

Carroll

# Alicja z rozmaitościami

Anna Schiller

„Alicja w krainie czarów” Lewisa Carrolla. — Przystosował ją dla sceny Teatru Rozmaitości i okraszył własnymi piosenkami i muzyką Wojciecha Głucha Andrzej Strzelecki. Spektakl opatrzone w programie żartobliwym „Wstępem dla dorosłych” słusznie zauważając, że dzieciom o nie zamąconej wyobraźni żaden wstęp nie jest potrzebny. Nie dadzą się zwiść recenzji, własnym instynktem rozpoznając co dobre. Toteż wyłącznie na użytek dorosłych pozwolę sobie przypomnieć pokrótce książkę Lewisa Carrolla.

Alicja we śnie przenosi się do państwa rządzonego przez Króla i Królową z talii kart. Obyczaje społeczne tego królestwa są tyleż baśniowe co z życia wzięte i doprowadzone do absurdu, w czym przejawia się właściwy zawód pisarza, który w cywilu był autorem naukowych dzieł z matematyki. Dyscyplina ta daje dobrą szkołę logicznego myślenia, a także wymaga wyobraźni. Wynika z tego dla książki wiele sytuacji zabawnych i znaczących. Prof. Dogson vel Carroll eze-



Barbara Winiarska w „Alicji w krainie czarów”, Teatr Rozmaitości w Warszawie  
Fot. ARCHIWUM

plą się nie tylko nonsensownych urzędów społecznych, ale także znaczenia słów. Na przykład na rozprawie sądowej Alicja naocześnie przekonuje się co oznacza słowo „stłumione”: „*woźni mieli wielki worek płócienny, do którego wsadzili w pierw świnkę głową naprzód, następnie zaś usiedli na nim*”. W krainie takich czarów, rosnąc i malejąc na przemian (co się i w życiu zdarza zależnie od sytuacji), Alicja spotyka korowód dziwnych — ale nie aż tak bardzo — postaci. Karciana Królowa skazuje nałogowo na śmierć, Król przekreśla tendencyjnie zeznania świadków w procesie, pochlebczy dwór z Białym Królikiem — gorliwym zausznikiem na

czele, oraz różne istoty poddane, lekko stuknięte i mocno wystraszone.

W przedstawieniu w Rozmaitościach scenarię tego zwariowanego świata jest ogródek dziecięcy; na sztucznej, zielonej trawie stoją drabinki, huśtawki, piaskownica. Z głębi sceny przygrywa orkiestra, przy fortepianie Wojciech Głuch, który nie tylko napisał świetną muzykę, ale i po aktorsku stara się uczestniczyć w spektaklu. W ładnych i pomysłowych kostiumach Ewy Czernieckiej, określających postaci, aktorzy grają z wdziękiem a bez mizdrzenia się, zgrabnie ruszają się i tańczą, śpiewają czysto, przy czym wybija się pełny głos

Krystyny Tkacz jak przystało na głos samej Królowej. Młodość Alicji zagrana jest przez Barbarę Winiarską z takim taktem, że nie razi tu wcale różnica wieku. Bawi trójka pomyślników: Zajac Marzec (Jerzy Rogowski), Suseł (Marek Siudym) i Zwariowany Kapelusznik (Witold Dębicki), daje do myślenia Fałszywy Zółw (Jerzy Bończak) podobny jakby do tajnego działacza w odstawce. W piosenkach i w spektaklu są wpisane sygnały, które, jak finałowa „Prośba o właściwy wiatr”, swojsko zabrzmiały rodzicom, a muzycznie ich dzieciom. Ulubieńcem dziecięcej publiczności została Gąsienica w wykonaniu Joachima Lamzy. Wysoki sztywniak z telewizyjnych kóbr przeistoczył się tutaj w zwinną żółtą liszkę o przemiłym uśmiechu. Podobnej metamorfozie ulegli też inni aktorzy. Zasiłgą spektaklu Strzeleckiego jest sprowokowanie ukrytych możliwości zespołu nie notowanego w ostatnich — dość długich — czasach zbyt wysoko. Pierwszą jaskółką był co prawda „Nagi Król” w reżyserii Dobrowolskiego, ale jest on przecież od dawna znanym, dobrym pasterzem polskiego humoru.

Natomiast realizacja Strzeleckiego, absolwenta Wydziału Reżyserii warszawskiej PWST, budzi głęboką zadumę. Na tle swoich serioznych, pograżonych w dramacie kolegów, jest on zjawiskiem wyjątkowym. Ma talent literacki, dar dowcipu i poczucie kultury, którą umie sprzedać nawet w telewizji. Hołduje muzyce lekkiej, nadając jej taki kształt i poziom, na który ona w pełni zasługuje, a którego ciągle jesteśmy spragnieni. Bo czy widzom górnych tragedii narodowych i zagranicznych nie należy się też trochę dobrej rozrywki?...

„Alicja w krainie czarów” Lewisa Carrolla w Teatrze Rozmaitości w Warszawie. Przekład: Macia Morawska. Adaptacja, teksty piosenek i reżyseria: Andrzej Strzelecki. Muzyka: Wojciech Głuch. Kostiumy: Ewa Czerniecka. Dekoracje: Andrzej Strzelecki, Tadeusz Wiśniewski. Choreografia: Tadeusz Wiśniewski.

teatr